

Wyrok z dnia 13 kwietnia 2007 r., I CSK 31/07

Objęta immunitetem parlamentarnym „inna działalność związana nieodłącznie ze sprawowaniem mandatu” w rozumieniu art. 6a w związku z art. 6 ust. 2 ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora (jedn. tekst: Dz.U. z 2003 r. Nr 221, poz. 2199 ze zm.) to działalność, która bezpośrednio i wprost wynika z funkcji parlamentarzysty, a jej związek ze sprawowaniem mandatu nie budzi wątpliwości.

Sędzia SN Zbigniew Kwaśniewski (przewodniczący)

Sędzia SN Irena Gromska-Szuster (sprawozdawca)

Sędzia SN Katarzyna Tyczka-Rote

Sąd Najwyższy w sprawie z powództwa "E.B.V." z siedzibą w Z. przeciwko Andrzejowi C. o ochronę dóbr osobistych i zadośćuczynienie, po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 13 kwietnia 2007 r. skargi kasacyjnej pozwanego od wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 27 września 2006 r.

oddalił skargę kasacyjną oraz zasądził od pozwanego na rzecz strony powodowej kwotę 270 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego.

Uzasadnienie

Wyrokiem z dnia 23 stycznia 2006 r. Sąd Okręgowy w Warszawie, uwzględniając częściowo powództwo "E.B.V." przeciwko Andrzejowi C. o ochronę dóbr osobistych i zadośćuczynienie za ich naruszenie, nakazał pozwanemu złożenie określonego w sentencji wyroku oświadczenia wyrażającego ubolewanie i przeproszenie za naruszenie dóbr osobistych strony powodowej i oddalił powództwo o zasądzenie zadośćuczynienia.

Sąd Okręgowy ustalił, że pozwany w dniu 19 stycznia 2005 r., po opuszczeniu posiedzenia sejmowej komisji Skarbu Państwa, gdzie złożył oświadczenie dotyczące prywatyzacji "P." S.A., z której przebiegiem zapoznał się w okresie, gdy był Ministrem Skarbu Państwa, stwierdził w obecności dziennikarzy: „Gdybym w

tym momencie puścił na Giełdę Papierów Wartościowych, »P.« zostałyby kupione za pieniądze »P.« (...) nie dopuszczę do gangsterstwa w tym kraju (...) chciano kupić »P.« za pieniądze »P.« (...) ewidentną rzeczą było, że inwestor nie miał pieniędzy, żeby kupić »P.«”.

Wypowiedzi te zostały zacytowane w programach informacyjnych telewizji publicznej oraz stacji prywatnych, a także w prasie. Dziennikarze komentowali je w ten sposób, że zdaniem pozwanego, strona powodowa, która obok "B.B.G." S.A. stanowiła konsorcjum zamierzające nabyć akcje "P.", nie miała pieniędzy na ich zakup i chciała kupić "P." za jego pieniądze. Wskazywali, że pozwany twierdził, iż ujawnił mechanizm nieprawidłowości i niezgodnych z prawem działań strony powodowej. Pozwany temu nie zaprzeczał.

Sąd Okręgowy stwierdził, że choć pozwany w swojej wypowiedzi nie przywołał nazwy strony powodowej, to dla odbiorców przeciętnie zorientowanych jasne było, iż dotyczyła ona "E.B.V.", faktem bowiem powszechnie znanym było, że ta firma zamierzała nabyć akcje "P.". Nie podzielił stanowiska pozwanego, że dopiero komentarze dziennikarzy powiązały jego wypowiedź ze stroną powodową. Uznał, że wypowiedzi pozwanego naruszały dobre imię strony powodowej na skutek sugestii, iż przy prywatyzacji "P." działała ona sprzecznie z prawem, w sposób określony przez pozwanego jako „gangsterstwo”.

W ocenie Sądu pierwszej instancji pozwany, wbrew wymogom art. 6 w związku z art. 24 k.c., nie wykazał braku bezprawności swojego działania. W szczególności nie udowodnił, że działał w obronie interesu publicznego, nie było bowiem konieczne dla ochrony praw Polski w toczącym się postępowaniu przed zagranicznym trybunałem arbitrażowym, zarzucanie stronie powodowej naruszania prawa i działań „gangsterskich”, a wystarczyło, zdaniem Sądu, podanie do publicznej wiadomości informacji, jakie miał pozwany na temat postępowania "E.B.V." przy nabywaniu akcji "P.”.

Sąd Okręgowy uznał także, że pozwany nie działał w ramach chroniącego go immunitetu parlamentarnego. Pozwany był wprawdzie w tym czasie senatorem, jednak skoro zgodnie z art. 6 i 6a ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora (jedn. tekst: Dz.U. z 2003 r. Nr 221, poz.2199 ze zm. – dalej: „ustawa”), immunitet rozciąga się wyłącznie na takie działania parlamentarzysty, których nierozzerwalne powiązanie z wykonywaniem mandatu nie budzi wątpliwości, jego zachowanie nie może być uznane za wykonywanie

mandatu. Naruszająca dobra osobiste wypowiedź nie była związana z wykonywaniem przez pozwanego funkcji senatora, a wynikała z chęci upublicznienia zarzutów stawianych stronie powodowej.

Z tych przyczyn Sąd Okręgowy uwzględnił powództwo na podstawie art. 24 k.c. w zakresie żądania przeproszenia, natomiast oddalił je co do żądania zadośćuczynienia pieniężnego, uznał bowiem, że choć naruszenie dóbr osobistych było zawinione, to wystarczającym zadośćuczynieniem będzie publikacja odpowiedniego oświadczenia zawierającego przeproszenie.

Apelację pozwanego, w której zarzucono naruszenie art. 233 oraz 328 § 2 k.p.c., a także art. 23 i 24 k.c., polegające na ich błędnym zastosowaniu, Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 27 września 2006 r. oddalił.

W skardze kasacyjnej, opartej na obu podstawach, pozwany w ramach zarzutów naruszenia prawa procesowego wskazał na naruszenie art. 379 pkt 1 w związku z art. 6a i art. 7b ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora przez ich niezastosowanie, co doprowadziło do przeprowadzenia postępowania sądowego bez zgody Senatu, a także naruszenie art. 217 § 1 w związku z art. 328 § 2 i art. 227 k.p.c. przez wybiórcze rozważenie materiału dowodowego i wadliwą ocenę wypowiedzi pozwanego, co spowodowało sformułowanie błędnych wniosków o znaczeniu tej wypowiedzi. W ramach pierwszej podstawy kasacyjnej zarzucił naruszenie art. 23 i 24 w związku z art. 43 k.c. przez błędną wykładnię prowadzącą do uznania, że pośrednie wypowiedzi pozwanego naruszyły dobra osobiste powoda, oraz naruszenie art. 2 ust. 2 w związku z art. 1 ustawy, a także art. 104 w związku z art. 108 Konstytucji przez ich niezastosowanie, co doprowadziło do błędnego przyjęcia, iż pozwany, wypowiadając się na temat procesu prywatyzacji "P.", nie działał w ramach wykonywania mandatu senatora. Wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, ewentualnie o jego uchylenie i orzeczenie co do istoty sprawy.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje: (...)

Przepis art. 105 Konstytucji przyznaje posłom i senatorom tzw. immunitet parlamentarny o charakterze materialnym i formalnym. Zgodnie z ust. 1, parlamentarzysta nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za swoją działalność wchodzącą w zakres sprawowania mandatu ani w czasie jego trwania, ani po jego wygaśnięciu; za taką działalność odpowiada wyłącznie przed Sejmem

albo Senatem, a w przypadku naruszenia praw osób trzecich może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej tylko za zgodą Sejmu albo Senatu. Zgodnie z ust. 2, od dnia ogłoszenia wyników wyborów do dnia wygaśnięcia mandatu parlamentarzysta nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej bez zgody Sejmu albo Senatu.

Szczegółową regulację zakresu immunitetu, odpowiadającą postanowieniom Konstytucji, zawiera – po nowelizacji dokonanej ustawą z dnia 26 czerwca 2003 r. o zmianie ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora (Dz.U. Nr 137, poz. 1301) – ustawa z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora, która w art. 6 ust. 1 określa zakres immunitetu materialnego, stwierdzając, że poseł lub senator nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za swoją działalność wchodzącą w zakres sprawowania mandatu ani w czasie jego trwania, ani po jego wygaśnięciu, z zastrzeżeniem art. 6a; za taką działalność odpowiada tylko przed Sejmem lub Senatem. Z zawartej w ust. 2 definicji „działalności wchodzącej w zakres sprawowania mandatu” wynika, że działalność ta obejmuje zgłaszanie wniosków, wystąpienia lub głosowania na posiedzeniach Sejmu, Senatu lub Zgromadzenia Narodowego oraz ich organów, na posiedzeniach klubów, kół i zespołów poselskich, senackich lub parlamentarnych, a także inną działalność związaną nieodłącznie ze sprawowaniem mandatu.

Przepis art. 6a regulujący tzw. immunitet formalny stanowi, że poseł lub senator, który podejmując działania wchodzące w zakres sprawowania mandatu narusza prawa osób trzecich, może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej tylko za zgodą Sejmu lub Senatu, a art. 7b określa tryb uzyskiwania tej zgody.

W świetle tej regulacji należy stwierdzić, że parlamentarny immunitet materialny nie rozciąga się na sytuacje, w których poseł lub senator, podejmując działania wchodzące w zakres sprawowania mandatu, narusza prawa osób trzecich. Za takie naruszenie ponosi odpowiedzialność sądową, jednak tylko za zgodą Sejmu lub Senatu, co określane jest jako immunitet formalny, wyłączający dopuszczalność drogi sądowej do czasu uzyskania zgody właściwej izby parlamentu. Z powyższych przepisów wynika jednocześnie, że poseł i senator ponosi w pełni i bez jakichkolwiek ograniczeń odpowiedzialność sądową za naruszenie praw osób trzecich, jeżeli dopuścił się go działaniami niewchodzącymi w zakres sprawowania mandatu, tj. w czasie działalności innej niż określona w art. 6

ust. 2, nie na forum parlamentu ani nie związanej nieodłącznie ze sprawowaniem mandatu.

Wykładnia tych przepisów, w tym przede wszystkim zakres mandatu parlamentarnego oraz pojęcia „działalności związanej nieodłącznie ze sprawowaniem mandatu” budzi wątpliwości i kontrowersje w doktrynie, w której prezentowane są zasadniczo dwa stanowiska. Jedno zwęża zakres immunitetu parlamentarnego tylko do działalności podejmowanej na forum parlamentu i w jego organach, drugie natomiast rozszerza go także na działania posła poza parlamentem, ale ściśle i nieodłącznie związane z wykonywaniem mandatu.

Sąd Najwyższy wypowiedział się w tym przedmiocie jedynie w odniesieniu do spraw karnych w czasie obowiązywania art. 7 ust. 1 ustawy konstytucyjnej z dnia 17 października 1992 r. o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą i wykonawczą Rzeczypospolitej Polskiej oraz o samorządzie terytorialnym (Dz.U. Nr 84, poz. 426), będącego odpowiednikiem art. 105 Konstytucji. Jego stanowisko zawarte w uchwale z dnia 16 lutego 1994 r., I KZP 40/93 (OSNKW 1994, nr 3-4, poz. 18) ma jednak walor ogólny i aktualne jest także na gruncie obecnie obowiązujących przepisów. W uchwale tej stwierdzono, że immunitet parlamentarny wyłączający odpowiedzialność karną posła za działania wynikające z wykonywania mandatu odnosi się nie tylko do jego udziału w obradach i pracach Sejmu oraz komisji sejmowych, ale dotyczy także jego działalności zewnętrznej (poza samym Sejmem), jeżeli mieści się ona w granicach realizacji funkcji członka parlamentu. Wskazując na konieczność ścisłej wykładni przepisów dotyczących immunitetu, Sąd Najwyższy stwierdził, że wprowadzie immunitet obejmuje także działania posła podejmowane poza parlamentem, ale tylko wtedy, gdy występował on jako poseł, np. na spotkaniu z wyborcami lub wykonując inne obowiązki posła, a nie gdy wykonywał inne funkcje publiczne, partyjne lub prywatne, np. jako funkcjonariusz publiczny, działacz partyjny lub osoba prywatna. Działanie objęte immunitetem musi się ściśle wiązać z wykonywaniem przez posła określonych jego obowiązków i zadań parlamentarnych. Sąd Najwyższy podkreślił także, że z istoty mandatu piastowanego w imieniu i z wyboru narodu wynika, iż musi on być wykonywany przy użyciu godziwych metod postępowania, nienaruszających zasad dobrej wiary.

Za ścisłą wykładnią przepisów dotyczących immunitetu parlamentarnego i wąskim rozumieniem wykonywania mandatu poselskiego opowiedział się także Trybunał Konstytucyjny w wyrokach z dnia 21 października 1998 r., K 24/98 (OTK

Zb.Urz. 1998, nr 6, poz. 97), z dnia 8 listopada 2004 r., K 38/03 (OTK-A Zb.Urz. 2004, nr 10, poz. 104) oraz z dnia 28 listopada 2001 r., K 36/01 (OTK Zb.Urz. 2001, nr 8, poz. 255), wskazując, że nie jest to przywilej indywidualny przyznany poszczególnym członkom parlamentu, lecz przywilej instytucji i należy go rozpatrywać nie w kategoriach prawa podmiotowego, ale w kategoriach instytucjonalnych, na tle funkcjonowania organów państwa. Jego sens i potrzeba sięgają tylko tak daleko, jak jest to niezbędne do zapewnienia prawidłowego działania parlamentu jako organu i prawidłowego wykonywania mandatu przez posła i senatora jako członków tego organu. Zakres immunitetu powinien być wyznaczony tylko w takim rozmiarze, w jakim wiąże się z ochroną izby i jej członków przed zewnętrznymi ingerencjami w działalność parlamentu. Nie można go traktować jako środka zapewniającego bezkarność parlamentarzystom, którzy naruszyli prawo.

Jeszcze dobitniej za koniecznością wąskiego rozumienia zakresu immunitetu parlamentarnego wypowiedział się Europejski Trybunał Praw Człowieka w wyroku z dnia 30 kwietnia 2003 r. w sprawie A. Cordoba przeciwko Włochom, 45649/99 ("Przegląd Sejmowy" 2004, nr 2, s. 200). Stwierdził, że immunitet ogranicza prawo do sądu osobom, których dobra zostały naruszone przez działania parlamentarzysty korzystającego z immunitetu. Podkreślił, że immunitet został stworzony by chronić interesy parlamentu jako całości, a nie interesy poszczególnych parlamentarzystów i wobec tego powinien chronić jedynie wypowiedzi wyrażane w trakcie debaty parlamentarnej. Tylko taki immunitet, zdaniem Trybunału, jest zgodny z art. 6 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z dnia 4 grudnia 1950 r. (Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.), a zatem tylko taki zakres immunitetu powinny zawierać regulacje ustawowe państw, które Konwencję tę ratyfikowały. (...)

Podzielając ten kierunek wykładni trzeba dodać, że immunitet stanowi przede wszystkim bardzo istotny wyłom w zasadzie demokratycznego państwa – równości wszystkich obywateli wobec prawa (art. 32 Konstytucji). Jak każdy wyjątek, a tym bardziej wyjątek od naczelnych zasad ustrojowych państwa demokratycznego, musi być wykładany ściśle. Wykładnia nie może pomijać istoty i celu immunitetu, który – ujmując rzecz historycznie – miał zapobiegać ingerencjom władzy w pracę organu wybranego przez naród, zapewnić posłom możliwość wypełniania woli wyborców i chronić ich przed niepożądanymi działaniami innych władz, ograniczającymi lub

uniemożliwiającymi swobodne wykonywanie mandatu. Immunitet ma zatem chronić parlament i parlamentarzystów przed ingerencją zewnętrzną utrudniającą swobodne wykonanie woli wyborców i prawidłowe działanie parlamentu. Nie jest jego celem ochrona parlamentarzystów w sytuacjach, w których nie działają w tym charakterze, lecz wykonują inne funkcje publiczne, partyjne lub społeczne.

W świetle art. 6a w związku z art. 6 ust. 2 ustawy nie budzi wątpliwości, że immunitetem formalnym, o jaki chodzi w rozpoznawanej sprawie, objęte są zarówno działania parlamentarzysty na forum Sejmu lub Senatu oraz klubów i kół parlamentarnych, jak i inne działania, związane nieodłącznie ze sprawowaniem mandatu. Wykładnię tego pojęcia należy odnieść do zawartego w rozdziale 3 i 4 ustawy katalogu praw oraz obowiązków parlamentarzystów i uznać, że działania posła i senatora realizujące jego prawa i obowiązki określone w tych przepisach należy z reguły uznać za działania wchodzące w zakres sprawowania mandatu, podobnie jak wykonanie przewidzianego w art. 1 ust. 2 obowiązku informowania wyborców o swojej pracy i działalności organu, do którego zostali wybrani. Dodatkowym wymaganiem ustawy, koniecznym do uznania, że działanie poza strukturami parlamentu wchodzi w zakres sprawowania mandatu jest to, by było ono ze sprawowaniem mandatu nieodłącznie związane. Chodzi zatem o takie działania w ramach wykonywania obowiązków posła i senatora lub korzystania z ich uprawnień, które obejmują *stricte* działalność na forum parlamentu i jego organów oraz o takie działania, które bezpośrednio i wprost, a nie jedynie pośrednio, wynikają z funkcji parlamentarzysty, a ten ścisły związek nie budzi żadnej wątpliwości.

Dla oceny, czy działanie parlamentarzysty jest objęte immunitetem należy w pierwszym rzędzie ustalić, czy podjęte zostało w ramach wykonywania obowiązków i uprawnień określonych w rozdziale 3 i 4 albo w art. 1 ust. 2 ustawy. Przewidują one przede wszystkim uczestnictwo i wypowiedanie się posłów w organach Sejmu, a senatorów w organach Senatu, nie traktując obowiązków tych zamiennie. Określają też różny zakres kontroli posłów i senatorów nad działaniami innych organów oraz w innych sprawach; np. senator ma prawo i obowiązek uczestniczenia w pracach komisji senackich, występowania przed nimi, zwracania się do tych komisji o rozpatrzenie określonej sprawy i wyrażania swojego stanowiska (art. 15 ustawy), nie ma natomiast takich uprawnień w odniesieniu do komisji sejmowych, w których udział i występowanie należy do obowiązków posła

(art. 14 ustawy), a nie senatora. Do obowiązków i uprawnień posła, a nie senatora należy także kontrola nad działalnością rządu, zgodnie bowiem z art. 95 ust. 2 Konstytucji to Sejm, a nie Senat sprawuje kontrolę nad działalnością Rady Ministrów.

W razie ustalenia, że działanie posła lub senatora nie było podjęte w ramach wykonywania mandatu w izbie, do której zostali wybrani lub jej organach, konieczne jest ustalenie, czy działali jako poseł lub senator w wykonaniu swoich innych obowiązków parlamentarzysty i czy ta działalność była nieodłącznie związana ze sprawowaniem mandatu. Ocena, czy działanie parlamentarzysty wchodzi w zakres sprawowania mandatu w rozumieniu art. 6a ustawy zależy zatem od określonych okoliczności faktycznych każdej konkretnej sytuacji.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt rozpoznawanej sprawy trzeba stwierdzić, że będąca przedmiotem sporu wypowiedź pozwanego bez wątpienia nie pozostawała w żadnym związku z działalnością pozwanego w izbie parlamentu, do której został wybrany, nie łączyła się bowiem ze zgłaszaniem wniosków, wystąpieniem lub głosowaniem na posiedzeniach Senatu, komisji senackich czy innych jego organów. Nie chodziło zatem o działalność *stricte* parlamentarną w rozumieniu części pierwszej art. 6 ust. 2.

Rozważenia zatem wymagało, czy była to „inna działalność związana nieodłącznie ze sprawowaniem mandatu”, tj. taka, której związek z wykonywaniem mandatu nie budzi żadnej wątpliwości. W okolicznościach faktycznych sprawy, którymi Sąd Najwyższy jest związany (art. 398¹³ § 2 k.p.c.), na to pytanie należy odpowiedzieć przecząco, wypowiedź pozwanego dotyczyła bowiem nie jego działalności jako senatora, z którą nie miała związku, a wiadomości na temat prywatyzacji "P." uzyskał pełniąc uprzednio funkcję ministra Skarbu Państwa. Z powodu tych wiadomości oraz pełnionej funkcji rządowej, a nie funkcji senatora, występował przed sejmową komisją Skarbu Państwa badającą sprawę prywatyzacji "P." i po wyjściu z posiedzenia tej komisji złożył oświadczenie odnoszące się do kwestii prywatyzacji "P.". Jak ustaliły Sądy obu instancji, pozwany swoją wypowiedzią chciał zwrócić uwagę na nieprawidłowości przy prywatyzacji "P." i ułatwić Polsce obronę jej praw w procesie arbitrażowym. Niewątpliwie działał jako osoba sprawująca funkcję publiczną, ale nie w wykonaniu mandatu senatora, działanie to nie było bowiem związane wprost, bezpośrednio ani nieodłącznie ze

sprawowaniem tego mandatu, a wynikało z uprzedniego pełnienia funkcji ministra i działalności publicznej.

Powoływanie się w skardze kasacyjnej na art. 2 ust. 2 ustawy oraz art. 104 ustawy w związku z art. 108 Konstytucji, jako na źródła objętego immunitetem obowiązku pozwanego jako senatora dbania o dobro państwa, nie jest uzasadnione. Przepisy te zawierają tekst ślubowania senatora i nie mają charakteru normatywnego, a więc nie mogą być źródłem praw i obowiązków senatora, które precyzują przepisy rozdziału 3 i 4 ustawy. W szczególności nie każda wypowiedź senatora mająca na celu troskę o „suwerenność Ojczyzny i dobro obywateli” oraz „przestrzeganie porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej” korzysta z ochrony immunitetu parlamentarnego, którego zakres określa odrębnie art. 6 i 6a ustawy.

Omawiana wypowiedź nie stanowiła też, jak sugeruje skarżący, wykonania wynikającego z art. 1 ust. 2 ustawy obowiązku informowania wyborców o pracy pozwanego jako senatora, gdyż prywatyzacją "P." pozwany nie zajmował się jako senator, a cel jego wystąpienia przed dziennikarzami i charakter wypowiedzi niewątpliwie nie wskazują, by chodziło o poinformowanie wyborców pozwanego o jego pracy i działalności Senatu.

Z tych względów należy uznać, że nie zachodził przypadek określony w art. 6a ustawy, a zatem nie była wymagana zgoda Senatu na prowadzenie sprawy sądowej o naruszenie dóbr osobistych strony powodowej. Zarzut niedopuszczalności drogi sądowej, a także naruszenia wskazanych w skardze kasacyjnej przepisów ustawy jest więc nieuzasadniony.

Nieuzasadnione są także pozostałe zarzuty.

Wskazany w skardze art. 217 § 1 k.p.c. stanowi, że strony mogą aż do zamknięcia rozprawy przytaczać okoliczności faktyczne i dowody, a art. 227 k.p.c. stwierdza, iż przedmiotem dowodu są fakty mające dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie. Przepisy te nie mogą zostać naruszone w sposób zarzucany w skardze kasacyjnej, tj. „przez wybiórcze rozważenie zebranego w sprawie materiału dowodowego i wadliwe ocenienie wypowiedzi pozwanego”. W taki sposób nie może także zostać naruszony art. 328 § 2 k.p.c., wskazujący, co powinno zawierać uzasadnienie sądu pierwszej instancji. Wobec tego, że skarga kasacyjna dotyczy wyroku sądu drugiej instancji, skuteczne postawienie w niej zarzutu naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. powinno być połączone z zarzutem naruszenia art. 391 § 1 oraz art. 378 § 1 k.p.c. i wskazywać, jakich elementów niezbędnych dla uzasadnienia wyroku

sądu drugiej instancji nie zawiera uzasadnienie zaskarżonego wyroku. Skarga kasacyjna pozwanego nie czyni zadość tym wymaganiom.

Nieuzasadniony jest też zarzut naruszenia art. 23 i 24 w związku z art. 43 k.c. Sąd Apelacyjny prawidłowo wyłożył i zastosował te przepisy do ustalonego stanu faktycznego. Trafnie uznał, że wypowiedź pozwanego, choć nie wymieniała nazwy strony powodowej, nie mogła budzić wątpliwości u osób, do których była skierowana, że odnosi się do „inwestorów” zamierzających nabyć akcje "P.", a więc do "E.B.V." i "B.B.G." S.A., których udział w prywatyzacji "P." jako nabywców akcji był powszechnie znany. Do społeczeństwa i kręgów zainteresowanych tą prywatyzacją dotarła informacja pozwanego, że inwestorzy postępują nieuczciwie, w sposób określony jako „gangsterski”, nie mają pieniędzy na nabycie akcji i chcieli je kupić za pieniądze "P.". Trafnie Sąd Apelacyjny uznał, że wypowiedź ta narusza dobre imię strony powodowej, niezależnie od intencji pozwanego, które nie mają decydującego znaczenia dla oceny faktu naruszenia dóbr osobistych. Także cel, który przyświecał pozwanemu, nie uchyla bezprawności działania, skoro dla jego osiągnięcia nie było konieczne określenie działań strony pozwanej jako „gangsterskich” i sugerowanie, że postępowała ona bezprawnie, nieuczciwie i w sposób oszukańczy. Forma i treść wypowiedzi wykraczały znacznie poza konieczność uzasadnianą przez pozwanego jej celem.

Biorąc to pod uwagę, Sąd Najwyższy na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c. oddalił skargę kasacyjną.